

# Polscy artyści na florenckim Biennale 2009

W dniach od 5 do 13 grudnia 2009, w siódmej edycji Międzynarodowego Biennale Sztuki Nowoczesnej we Florencji (*Biennale Internazionale dell'Arte Contemporanea; Fortezza da Basso - Firenze*) wzięło udział ponad 650. artystów pochodzących z 78. krajów. Wystawiono ponad 2000 dzieł. Ekspozycja obejmuje wszystkie sztuki wizualne od malarstwa po performance i artystyczne video, łączy twórcze wypowiedzi artystów różniących się wyznaniem, kulturą, narodowością i jako taka objęta jest patronatem ONZ pn. "Dialog cywilizacji".

Wśród uczestników Biennale powiększyła się, w stosunku do lat poprzednich, grupa artystów polskich, których (specjalnie dla Biuletynu) opisuje i przedstawia Małgorzata Błońska-Ciardi.

Pierwszą artystką polską, jaką spotkałam na florenckim Biennale była **Małgorzata Karp-Soja**, której humorystyczne i lekkie w odbiorze prace wiodą widza do magicznej scenarii życia paryskiego pierwszych lat XX w.

Małgorzata Karp-Soja jest absolwentką Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie studiowała na Wydziale Konserwacji Dzieł Sztuki. Do Włoch przyjeżdżała trzykrotnie na stypendia naukowe. Dzięki temu też w części kultura włoska inspiruje jej dzieło. Malarstwo Małgorzaty Karp-Soji napęłnia optymizmem. Daje uczucie radosnego przemijania czasu, nawiązując często do motywu przewijającej się kliszy filmowej.

Bohaterzy jej prac to clowni, uliczni sztukmistrze i muzycanci, wmieszani w sceny z życia paryskich barów, kafejek i cyrków. Każdy obraz to inna opowieść.

Styl i tematyka tych obrazów nawiązuje do sztuki Chagala, Toulouse-Lautreca i filmów Felliniego.



Małgorzata Karp-Soja

Polski artysta **Grzegorz Szczerba** przyjechał na florenckie Biennale prosto z Francji, gdzie mieszka od ponad 10 lat.

Ukończył studia plastyczne w Polsce.

Mówiąc o swojej sztuce, artysta podkreśla fakt, że ulega ona ciągłej transformacji. Można to zauważyć przeglądając katalog jego prac, gdzie malarstwo figuratywne post-ekspresjonistyczne powoli przekształca się w organiczno-plastyczne. Aby odnaleźć tajemnicę życia, artysta "wchodzi" w materię organiczną i zagłębia się w jej komórkowy mikrokosmos.

Miejsce mocnych kontrastów kolorystycznych zajmują tonacje szarości, a głębia przestrzeni oddana jest przez światłocien.



Grzegorz Szczerba

Oglądając wystawione na florenckiej ekspozycji prace **Witolda Podgórskiego**, artysty rodem z Mazur, ma się wrażenie oglądania fresków przedstawiających sceny i notatki z dalekich podróży.

Zacytowane malarsko fragmenty architektoniczne (sklepienia i fasady kościołów) przeplatają się z tekstem poezji zapisanej ornamentálną kaligrafią sugerującą hieroglify.

Dominują kolory jasne od świetlistej bieli do szarości, na których tle odcinają się ekspresje ikonograficzne typowe dla grafiki. Artysta ukazuje przemijanie czasu. Życie według niego to podróż poprzez następujące po sobie chwile.

Malarstwo Podgórskiego jest promienne, choć melancholia za tym, co przemija, dodaje jego pracom nutę romantyczną. Witold Podgórski uczył się, jako wolny słuchacz, na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.



Witold Podgórski



Zaciekawiły mnie prace gdańskiego artysty **Janusza Ploty**. Studiował on (podobnie jak W. Podgórski) w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku (od 1996 r. nazwa uczelni: Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku), specjalizując się w malarstwie ściennym.

Obecnie Janusz Plota pracuje jako artysta i designer. Uprawia twórczość z zakresu malarstwa, rysunku, sztuki architektonicznej, instalacji i performance. Jest założycielem Formacji Sztuki Tranzytowej w 1992 r., (*Transitart* - sztuka bez granic). Jego wystawione we Florencji prace są malowane na metalowych lustrzanych płytkach. Stanowią niejako migawki z podróży - każda z nich jest związana z innym krajem i inną kulturą. Artysta łączy je ze sobą, tworząc sugestywne instalacje dekoracyjne.



Dużym zainteresowaniem cieszyły się na Biennale obrazy młodej krakowskiej artystki **Agnieszki Kurek**, której tryptyk hiper-realistyczny przedstawiający idealnie wymodelowane twarze o nazwach: Magenta, Cobalt Blue i Lemon Yellow tchnie zimną i wyrachowaną sensualnością. Tak właśnie artystka stara się przedstawić dzisiejszą gonitwę za wieczną i nieskazitelna pięknnością.

Koncepcja piękna uległa standaryzacji, a konsekwencją tego jest zubożenie na piękno. Współczesny odbiór piękna jest wyjałowiony i chłodny. W świecie, w którym została obalona różnica między wyobraźnią i rzeczywistością, jesteśmy zmuszeni stawić czoła nieuniknionym efektom stymulacji.

Prace Agnieszki Kurek zostały zauważone przez kolekcjonerów z Dubaju, gdzie prawdopodobnie w tym roku zostanie urządzona jej wystawa. ■

Autorka artykułu, **Małgorzata Błońska-Ciardi**. Absolwentka: florenckiego wydziału architektury - *Università di Firenze*; wydziału malarstwa - *Accademia delle Belle Arti di Firenze*; master w zakresie bioarchitektury na wydziale inżynierii *Università di Bologna*. Pracuje jako architekt, artysta i organizator wystaw sztuki nowoczesnej.